

Wspomnienia Bronisławy i Piotra Sosnowskich

Piotr Sosnowski przyszedł na świat 26 grudnia 1922 roku w Zaprudzie, w powiecie kowelskim, obwodzie Żytomierskim, gminie Emilczyn. Jego rodzicami byli Stanisław (*1864 r., +1937 r.) i Balwina (z domu Czerwińska, *02.12.1880 r., +18.07.1952 r.). Rodzina prowadziła gospodarstwo, które władze sowieckie chciały przejąć, jednak ojciec Piotra stanął w opozycji, za co zapłacił wysoką cenę. Został niesłusznie oskarżony, a w ramach operacji POLSKA NKWD i był aresztowany, gdzie był brutalnie bity przez służbę NKWD. Wypuszczony po dwóch latach wrócił ze zniszczonym zdrowiem i wkrótce zmarł w domu z wycieńczenia. Z późniejszych opowiadań Piotra dowiedzieliśmy się, że Jego ojciec w więzieniu miał wyrwane paznokcie. Strażnik więzienia namawiał Okres represji w obwodzie żytomierskim przyniósł głód i epidemie tyfusu.

Rodzina była silnie żyta i pełna miłości, opierając się na głębokiej wierze, która pomagała im pokonywać trudności. Matka, Balwina, była niezłomną opoką rodziny, gotową nawet pokonać 50 kilometrów, by zdobyć chleb. Została członkinią III *Franciszkańskiego Zakonu Świeckich* i w chwili śmierci prosiła, by położyć ją na podłodze, pragnąc odejść jak św. Franciszek z Asyżu, umierając w domu w obecności syna Piotra w Miłowicach.

Piotr miał rodzeństwo: starszą siostrę Rozalię (*1922-+1993) (po mężu Niżyńska), bliźniaka Pawła, który jako mały chłopiec kąpiąc się, został wciągnięty w wir wody i utonął. Następnie byli bracia: Hieronim (*1924-+1988) i Cezary (*1928-2003). Mimo biedy i trudnych warunków wysłano Go do szkoły, gdzie ukończył dwie klasy szkoły podstawowej. Podczas nieobecności ojca i po jego powrocie z więzienia Piotr jako najstarszy z chłopców w rodzinie, starał się spełniać obowiązki gospodarza. Jego życie było pełne dramatycznych wydarzeń. Na Jego oczach umiera ojciec. Rodzina, podobnie jak inne rodziny cierpią głód. W wieku 17 lat, w wyniku operacji POLSKA-NKWD w 1937-1938 roku, został wcielony do rosyjskiego wojska, później stał się jeńcem wojennym w Austrii. Tam pracował w gospodarstwie u Bauera, który polubił młodego pracowniczego jeńca i traktował go jak domownika. Chętnie chciała Go zatrzymać na zawsze. Jednak Piotr czuł się tam źle z powodu braku możliwości wykonywania swoich praktyk religijnych, które były dla Niego jedne z najważniejszych wartości, które wpoila Mu bogobojna Matka Balwina. Nie rezygnując ze swoich pragnień powrotu do rodziny, szukał pomocy. Po kryjomu zgłosił się do obozu pracy w niemieckiej fabryce samolotów i broni w Czechosłowacji. Tam jeńcy mieli o wiele lepsze warunki pracy, co umożliwiało przetrwać czas oczekiwania na wolność i upragniony powrót do Swoich.

W 1945 r. po wyzwoleniu, Piotr przez pośrednictwo Czerwonego Krzyża otrzymuje list od swojej matki, która z rodziną została ostatnim transportem przewieziona na Ziemię Zachodnią do Miłowic koło Sobótki.

Po 6-letniej wojennej tułaczce, nasz 24 – letni Bohater z utęsknionym sercem i radością wybiera się do Swoich. Po wielu latach Pan Piotr opowiadał z pewnym humorem o swojej pieszej podróży z obozu. Droga z Czechosłowacji do Polski prowadziła Go przez lasy. Nie pamiętał już języka polskiego, ponieważ w wojsku i w obozie rozmawiali tylko w języku rosyjskim. W Polsce pierwszą miejscowością, która witała podróżnika było Kłodzko. Tu czekała Go niespodzianka! Został pojmany przez ówczesną policję i osadzony na 24 godz. w areszcie pod pretekstem, że jest rosyjskim szpiegiem, ponieważ był ubrany w mundur żołnierza wojska rosyjskiego i mówił tylko w tym języku. Jedynym dowodem na jego polskie pochodzenie był list od Matki Balwiny, w którym w języku ojczystym pisała do Syna gdzie obecnie się znajdują. Po wypuszczeniu Go z aresztu kazano Mu poszukać i przebrać się w cywilne ubranie. Wskazali kierunek drogi do Sobótki i wyprawili Go w dalszą pieszą drogę.

Jak wyglądało spotkanie Piotra z ukochaną Matką i rodzeństwem, tego nie wiemy. Z rodzinnych fotografii tego czasu możemy zauważyć szczęście płynące z bycia razem. Z pewnością po przejściach wojennych i długiej rozłące było o czym opowiadać w gronie Najbliższych. Jednak wiemy, że tematy i wspomnienia dziecięcych i młodzieńczych lat dotyczące życia w byłym ZSSR rodziny Sosnowskich są owiane pewną tajemnicą. Być może przeżyte traumy spowodowały w pewien sposób odcięcie się od tego bolesnego czasu. Skąpe wiadomości z tego okresu przekazywane swoim dzieciom, czy też skrycie się, czy podenerwowanie okazywane przy okazji tematów

bolesnych, związanych z ich historią życia na Wschodzie, powodowało wycofywanie się z podejmowania trudnych wspomnień.



Piotr Sosnowski 1944 rok



Hieronim, Cezary i Piotr Sosnowscy
Miłowice pierwsze spotkanie braci po wojnie

Bronisława Sosnowska, z domu Chmielewska, przyszła na świat 26 grudnia 1922 roku w Budkach Snowidowickich, gminie Kisorycze, powiecie Sarny, województwie Wołyńskim, przy parafii Rokitno. Jej rodzicami byli Stanisława Łabęcka (*27.05.1905 r., +23.05.1959 r.) i Franciszek Chmielewski (*10.11.1895, +12.11.1970). Rodzeństwo Bronisławy składało się z Stanisława, Kazimierza, Władysława, Bronisławy i Leonardy. Osada była przeważnie zamieszkała przez Polaków, z wyjątkiem rodzin Szylik i Zeruk.

W miejscowości istniała czteroklasowa szkoła podstawowa (nowa, siedmioklasowa szkoła podstawowa funkcjonująca przed wojną. Nauczycielem w szkole wówczas był Albin Piechota; podczas okupacji radzieckiej kierownikiem szkoły był Piotr Matyja. Szkoła działała jeszcze przez dwa lata, jednakże za okupacji niemieckiej została zamknięta), kaplica, gdzie odbywały się nabożeństwa kilka razy w roku, oraz posterunek Korpusu Ochrony Pogranicza. Oddalona o 7 km stacja kolejowa, poczta,

sklep i posterunek policji znajdowały się w Ostkach. Sprawy urzędowe i większe zakupy załatwiano w odległym o ok. 18 km Rokitnie.

Bronisława zamieszkiwała w pobliżu strażnicy KOP, chroniącej granicę polsko-sowiecką, co stanowiło dodatkowe zabezpieczenie dla całej wioski przed najazdami band UPA. Cała rodzina angażowała się w gospodarstwo. Bronisława, mając 16 lat, podjęła pracę na kolei. W 1944 roku Budki Snowidowickie zostały wyzwolone spod okupacji niemieckiej. Następnie, w maju 1945 roku, wszyscy mieszkańcy wioski, włącznie z rodziną Chmielewskich, zostali przetransportowani na Zachodnie Ziemie Polskie, osiedlając się ostatecznie w Minkowicach Oławskich.



Stanisława i Franciszek Chmielewscy

Piotr i Bronisława, choć zobaczyli się tylko raz na weselu kuzyna Dominika Osińskiego w Budkach Snowidowickich, ich losy splecione były jak nierozzerwalna nić. W czasie wojny życie rozrzuciło ich w różne miejsca. Lata później Piotr dowiedział się, że Bronisława osiedliła się z rodziną w Minkowicach Oławskich. Pragnąc zobaczyć ją ponownie, zdecydował się na podróż rowerem z odległej Sobótki do Minkowic, pod pretekstem kupna prosiaka od ojca wybranki. To spotkanie, które miało być przypadkowe, stało się początkiem niezwyklej historii. Po tych wydarzeniach zdecydowali się pobrać. Ich ślub odbył się 7 kwietnia 1947 roku w Minkowicach Oławskich, w kościele pw. Po ceremonii zamieszkali najpierw w Miłowicach (obecnie Młynica), a później przenieśli się do Minkowic Oławskich.

Piotr i Bronisława mieli 11 dzieci: Józefa, Jadwigę, Zofię (zmarłą jako niemowlę), Helenę, Irenę, Czesławę, Stanisława, Tadeusza, Jana, Elżbietę i Teresę (siostrę zakonną). W Minkowicach prowadzili duże gospodarstwo i angażowali się w życie społeczne. Bronisława aktywnie działała w kole gospodyń wiejskich i chórze kościelnym, podczas gdy Piotr uczestniczył w budowie szkoły podstawowej, organizował przedstawienia dożynkowe, był członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej oraz był zaangażowany w radę parafialną.

Piotr i Bronisława byli bardzo kochającym się małżeństwem, o którym ich dzieci wspominają, że nigdy się nie kłócili. Dom zawsze wypełniał zapach chleba pieczonego przez Bronisławę na węglu, a

atmosfera była pełna gościnności. Dzieci zawsze aktywnie uczestniczyły w życiu domowym, pomagając w gospodarstwie i wspierając się nawzajem.

Kochające się małżeństwo, które zawsze szło ramię w ramię, przetrwało do końca. Po śmierci Bronisławy w 2003 roku, Piotr pozostał wierny ich wspólnym wartościom aż do swojego odejścia w 2020 roku. Ich historia to wyjątkowy przykład jedności, oddania i siły rodzinnej więzi, która trwała niezmiennie przez lata.

7.04.1947r. Ślub Bronisławy i Piotra



Minkowice Oławskie

Miłowice-miejsce zabawy weselne

Zdjęcie wykonane przed domem rodzinnym

Bronisławy zaraz po udzieleniu ślubu

Piosenka, którą Piotr śpiewał na zabawach dożynkowych

Zabawa kława na Ukrainie.

Autor św.p. Piotr Sosnowski,

Pielęgnujący piosenki syn Jan.

Zabawa kława na Ukrainie

Tam się zejszło dziewcząt setek dwie

Taj kóżda sobie taniec tnie.

A muzyczka ino ino

Od wieczora aż do rana

Stary Józkum rum cium ciuch

Aż mi z tego boli brzuch.

Taj i sobie ścičku pich

Weż i łon do Rózi

Taj i Rózia pierś przytula

Taj mówi do niej daj mi żryć

Taj u na hawiru do mnie przyjdź.

Wejszed Jósko do salonu

Taj niby świnia do zakonu

Taj w rękawicy bede

Jak u kościele ja Cię kocham mój aniele.

Jutro u Tobą biore ślub

Taj Ty mnie ubranie kup.

Taj łon się do niej zbliża z bliska

łona jemu rondel wciska

A łon w tym rondlu śliskim sześć

Siadaj Jósku będziesz jeść.

Złapał Róziu za podszycie

Taj powiada kocham Cię nad życie

Jak te wszystkie korce zjadł

Taj Dali sobie stryćku pich.

Ta chulał łon do rana

Ta głowę trzymał fest na karku

Wszystka wiara się zabawia

Nagle jakiś dwóch facetów

Tam się zjawia.

Światło na sali się zacimiło
I jeden drugiego buch u ryło
Myśko z kąta się łodzywa
Daj mu w szyju niech wyrywa
Nich łon tutaj nie bandzluje
Bo mu kości porachuję.

Szymanowa wylatuje
Taj na cały pysk lamentuje
Tajoj ludzie ta jakieś tu banciory poschodżyły
Taj będą mi starego bili.

Tam na rogu Limanowskiej
Na ulicy Ślipanowskiej
Sić nouczesne urządzenie lespektryczne uświetlenie.

Tam się bawi panna Mania
I ta kulawa panna Frania
Tam się bawi cała wieś
I sam Józku sprećku pich.